

Tomasz TULEJSKI*

BEHEMOT I LEWIATAN W OCEANIE POLITYCZNOŚCI. CARL SCHMITT: PRZESTRZEŃ, PRAWO, POLITYKA

Część II

(Streszczenie)

Autor analizuje koncepcję Carla Schmitta o opozycji pomiędzy lądem i morzem jako uniwersalnym prawie historii. Według autora *Nomos der Erde* historia świata jest historią wojen toczonych przez potęgę morską przeciwko potęgom lądowym lub kontynentalnym oraz wojen potęg lądowych przeciwko potęgom morskim lub oceanicznym. Używa przy tym symboli biblijnych, by opisać ten historyczny konflikt: potęgi lądowe są symbolicznie reprezentowane przez Behemota, bestię lądową, podczas gdy potęgi morskie są przedstawiane jako Lewiatan, potwór morski. Autor argumentuje, że epoka wielkich odkryć geograficznych dała początek nowej erze wojen pomiędzy talassokracją i telurokracją. Według Schmitta ta przestrzenna rewolucja wyzwoliła fundamentalne siły historii wprowadzając nowe ziemie i nowe morza w obszar ludzkiej świadomości. Proces kolonizacji Nowego Świata wywołał konflikt pomiędzy lądowym katolicyzmem, a morskim protestantyzmem, pomiędzy państwem suwerennym i państwem liberalnym oraz dwiema wizjami prawa międzynarodowego.

Słowa kluczowe: Schmitt; geopolityka; prawo międzynarodowe; rewolucja przestrzenna; prawo wojny

W poprzedniej części artykułu przedstawione zostało schmittańskie spojrzenie na historię Europy, która w jego ujęciu immanentnie związana była z doświadczeniem „przestrzeni” i „miejsca”. Założenie to pozwala badaczowi na stworzenie klucza pomocnego w rozumieniu istoty wielkich procesów politycznych i prawnych przebiegających w skali planetarnej. W części niniejszej zaprezentowana

* Dr hab. prof. UŁ, Katedra Doktryn Polityczno-Prawnych, Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet Łódzki; e-mail: ttulejski@tlen.pl

zostanie wynikająca z tych założeń analiza „rewolucji przestrzennej”, jaka miała miejsce w XVI wieku. Pozwoli mi to na przeciwstawienie, tropem Schmitta, dwóch typów państw powstałych w jej wyniku, a następnie wpływu, jakie wywarł ów podział na problematykę wojny i prawa narodów.

III. Narodziny Behemota i Lewiatana

Choć Anglikom wydawało się, że okiełznali Lewiatana, o czym była już mowa wcześniej, to sami stali się jego inkarnacją. Wybór morza bądź lądu oddziałuje bowiem na całość egzystencji narodu, sposób postrzegania świata i wyznawane wartości. Dlatego wybór Anglii był nie tylko wyborem o charakterze ekonomicznym, lecz także, choć sami Anglicy nie zdawali sobie z tego sprawy, wyborem kulturowym. Skoro, jak przekonuje Schmitt, sposób egzystencji jest ostatecznie źródłem kategorii etycznych, prawa i pojęcia sprawiedliwości, to dychotomia morze-ląd także na tych polach rodzić musi poważne konsekwencje pozwalające wyróżnić cechy właściwe dla talassokracji i tellurokracji. *Terra firma* stanowi przeciwieństwo *mare libre* – zarówno w mitologii Schmitta, jak i w prawie międzynarodowym. Elementy jej przestrzeni, prawa, porządku i orientacji znajdują w morzu swe antytezy. Stały ląd jest źródłem pożywienia będącego efektem pracy rąk, płody ziemi są sprawiedliwą zapłatą za trud włożony w jej uprawę. Jej powierzchnia jest podzielona na pola, łąki, pastwiska, które są śladem tego ludzkiego wysiłku. Podział jest dla ziemi rzeczą charakterystyczną, a ona sama opisana jest za pomocą dzielących ją ogrodzeń, granic, ścian domów i innych będących dziełem człowieka konstrukcji. Wyznaczają one sposoby społecznego bytowania człowieka, dzięki nim zrozumiały staje się podział na rody, klany, plemiona, sensu nabierają instytucje posiadania i własności. Z ziemią i jej podziałem wiąże się też władza i panowanie. W ten sposób ziemia łączy się z prawem na trzy sposoby: sama w sobie zawiera prawo, jako nagrodę za pracę; manifestuje je poprzez siebie jako ustalone granice; w końcu jest przedmiotem prawa, jako oznaki publicznego porządku. A zatem „prawo jest związane z ziemią i odnosi się do ziemi”¹. Morzu z kolei obca jest całkowicie owa jedność przestrzeni, porządku i prawa. Płody morza również zdobywa się pracą, lecz nie ma tu jasnej i stałej proporcji pomiędzy wysiłkiem i nagrodą. Morza nie da się zaorać, ludzka działalność nie pozostawia na jego powierzchni żadnych trwałych śladów, prócz szybko rozmywającego się na falach kilwateru. Nie da się w końcu morza podzielić

¹ C. Schmitt, *Nomos der Erde im Völkerrecht des Jus Publicum Europaeum*, Duncker & Humblot, Berlin 1974, s. 13.

z pomocą widocznych linii, nie można go więc, tak jak ziemi, wziąć w wyłączne posiadanie, dlatego od starożytności wiąże się z równym i wolnym dostępem wszystkich. Morskich awanturników i piratów wyruszających na morze oprócz bogactw i łupu kusiła właśnie ta wolność, niepodleganie żadnej władzy, duch ryzyka i swobody w końcu – nieobecność prawa. Schmitt pisze: „Na otwartym morzu nie było żadnych ograniczeń, żadnych granic, żadnych konsekrowanych miejsc, żadnego stałego położenia, żadnego prawa i żadnej własności”². Z drugiej strony mieszkańcy ładu czuli nieodparty lęk przed morskim żywiołem i mogącymi nadejść od jego strony morskimi łupieżcami. Morska egzystencja tworzy więc pewien ludzki typ całkowicie odmienny od lądowego, rozmiłowany w ryzyku, wolności, niechętnie poddający się wszelkim rygorom. Schmitt pisze:

Okręt lub statek morski leżą w centrum morskiej egzystencji człowieka, w ten sam sposób, w jaki dom znajduje się w centrum życia lądowego. [...] Oba są zbudowane za pomocą środków technicznych, lecz w przeciwieństwie do domu statek jest równocześnie pojazdem i koniecznym narzędziem dominacji człowieka nad naturą. Pomimo wszystko bowiem ocean oznacza naturę w innym sensie niż kontynent. Morze jest bardziej nieznanne i wrogie. Zgodnie z biblijną historią stworzenia po tym jak ziemia i morze zostały od siebie oddzielone, stworzony został człowiek, by zaludnić łąd, czyli przestrzeń zdolną do życia. Ocean pozostał zaś jako coś niebezpiecznego i złego. [...] Dom pozostaje jądrem i centrum życia lądowego, razem ze wszystkimi jego konkretnymi porządkami: domem i własnością, małżeństwem, rodziną i dziedzictwem. Wszystkie te konkretne porządki rodzą się i rozwijają na ziemi i noszą piętno lądowej egzystencji, szczególnie rolniczej egzystencji. [...] Lądowa egzystencja obraca się wokół domu. W kontraście do tego, życie morskie obraca się wokół statku, który musi nawigować. Dom jest spokojem, statek ruchem. Przestrzeń, w której porusza się statek jest odmienna od tej, w której znajduje się dom. W konsekwencji statek należy do innego środowiska i innego horyzontu. Na statku ludzie nawiązują inny rodzaj relacji społecznych pomiędzy sobą oraz światem zewnętrznym. Mają również zasadniczo odmienny stosunek do natury, przede wszystkim w odniesieniu do zwierząt. Człowiek ładu ujarzmił i oswoił zwierzęta – słonia, wielbłąda, konia, psa konia, wołu, muła – czyniąc z nich zwierzęta domowe. Ryba tymczasem, z drugiej strony, nigdy nie może zostać oswojona. Ryby są łowione i jedzone, ponieważ dom jest czymś obcym dla morza³.

Istotą życia na łądzie są ograniczenia, podleganie niezmiennym regułom gwarantującym stałość, przywiązanie do określonych form egzystencji, lecz także różnorodność będąca funkcją rozmaitych warunków geograficznych i klimatycznych. Tymczasem egzystencja morska nie zna ograniczeń, niczego stałego, przywiązania do miejsca, bezkresy oceanu pobudzają do ekspansji i uniwersalizmu. Lądowa egzystencja to przede wszystkim uprawa ziemi i korzystanie z jej plodów, morze

² *Ibidem*, s. 14.

³ **Idem**, *La tensión planetaria entre Oriente y Occidente y la oposición entre tierra y mar*, Revista de Estudios Políticos 1955/81, s. 22.

zaś to arena grabieży i handlu. Pierwszą Schmitt wiąże z katolicyzmem, druga jest domeną protestantyzmu, szczególnie kalwinizmu. Jego angielska odmiana była bowiem religią zdolną zainspirować tę elementarną przemianę⁴. W eseju *Rzymski katolicyzm i polityczna forma* przekonuje, że katolickie narody mają szczególnie emocjonalny stosunek do ziemi, kojarzonej z dziedzictwem ojców i ojczyzną, „dlatego przestrzeń (*der Raum*) i Rzym – pisze – znaczą to samo”⁵. Tymczasem purytanie:

dzięki powołaniu do pracy i „wewnętrznej ascezie” wszędzie budowali fabryki, każdą ziemię umieli przemienić w żyzne pole; każde miejsce – w wygodną siedzibę i zawsze byli panami natury, podporządkowując sobie otaczający ich świat⁶.

Schmitt przytacza też zaskakujący pomysł Benjamina Disraelego, zawarty w jego powieści *Tankred*, by przenieść królewski dwór z Londynu do Delhi⁷. Kalwinizm odrywa więc człowieka od ziemi, degraduje ją do rzeczy, którą można eksploatować dla własnej korzyści, zrywa tradycyjny związek człowieka z jego miejscem na ziemi, jest więc w swej istocie antytelluryczny. W tym kontekście wyjaśnić można, dlaczego żaden katolicki kraj nie stał się potęgą czysto morską, nawet mające ku temu okazję Hiszpania i Portugalia. Choć natężenie tego przeciwieństwa swe apogeum osiągnęło po drugim *nomosie* Ziemi, to dostrzec je można we wcześniejszych historycznych wojnach Behemota z Lewiatanem. Wojna peloponeska toczona była pomiędzy lądową, rolniczą, arystokratyczną, kastową i militarystyczną Spartą oraz morskimi, demokratycznymi i handlowymi Atenami. Wojny punickie lądowy, rolniczy, republikański, przywiązany do cnót obywatelskich Rzym toczył przeciwko morskiej, oligarchicznej i kupieckiej Kartaginie. Relacje Behemota i Lewiatana są więc u Schmitta potencjalnie nacechowane schematem *Freund-Feind*. Różnica sposobów życia, skutkująca różnicami porządkujących istnienie talassokracji i tellurokracji etyk, nie jest jednak najistotniejszym przeciwieństwem. Jego natężenie, obok różnic o charakterze na przykład ekonomicznym, może doprowadzić do przerodzenia się konfliktu w konflikt o charakterze egzystencjalnym, w którym dochodzi do określenia

⁴ M. Ojakangas, *A Philosophy of Concrete Life. Carl Schmitt and the Political Thought of Late Modernity*, Minerva, Jyväskylä 2004, s. 129.

⁵ C. Schmitt, *Recht und Raum*, w: *idem*, *Tymbos für Wilhelm Ahlmann*, Duncker & Humblot, Berlin 1951, s. 241.

⁶ *Idem*, *Rzymski katolicyzm i polityczna forma*, w: *idem*, *Teologia polityczna i inne pisma*, przekł. M. Cichocki, Znak, Kraków 2000, s. 90.

⁷ *Idem*, *Das Meer gegen das Land*, w: *idem*, *Staat, Großraum, Nomos. Arbeiten aus den Jahren 1916–1969*, Duncker & Humblot, Berlin 1995, s. 397.

drugiej strony jako wroga ze wszystkimi tego konsekwencjami⁸. Morze i ląd są więc u Schmitta przeciwieństwami nie tylko o charakterze geograficznym, lecz przede wszystkim politycznym, czego uczy już historia antyku. Tukidydes w ten sposób opisuje przyczyny wojny Sparty i Aten: „Otóż za najistotniejszy powód, chociaż przemilczany, uważam wzrost potęgi ateńskiej i strach, jaki to wzbudziło u Lacedemończyków”⁹. Zawziętość zaś, z jaką Rzym walczył przeciwko Nowemu Miastu i słynne *Delenda est Carthago* Katona wyjaśnić można tylko świadomością, że nigdy nie będzie bezpieczny, jeśli Kartagina nie zostanie zburzona. Przeciwnieństwo to widoczne jest szczególnie w erze nowożytnej, która powołała do życia suwerenne państwo oraz jego antytezę.

W tym miejscu wypada poświęcić kilka uwag schmittańskiej koncepcji państwa i suwerenności. Państwo pojawiło się w opinii Schmitta dopiero u progu czasów nowożytnych, jako konieczna odpowiedź na rozpad uniwersalnej średniowiecznej *res publica christiana*. Utrata idei centralnej, zapewniającej jedność polityczną poprzez jedność wiary, teologii, języka i perspektywy intelektualnej, skutkująca wojnami religijnymi wygenerowała jej substytut w postaci suwerenności, czego przykładem są systemy Jeana Bodina i Thomasa Hobbesa. Zagubienie jednego wspólnego projektu politycznego i pojawienie się konkurujących ze sobą partykularyzmów i idei, rozpad wspólnoty wymusiły konieczność pojawienia się, w imię zagrożonego pokoju i bezpieczeństwa, pacyfikującej te antagonizmy instancji. Schmitt pisze:

Hobbesowski Lewiatan¹⁰ łączący w jedno boga i człowieka, zwierzę i maszynę, to śmiertelny bóg gwarantujący ludziom pokój i bezpieczeństwo, i z tego względu – a nie na mocy „boskiego prawa królów” – domagający się bezwarunkowego posłuszeństwa¹¹.

Najpełniejszą realizacją tego projektu były nowożytne państwa absolutne, będące w istocie sekularyzacją średniowiecznej prawdy o omnipotencji Boga. „Wszystkie istotne pojęcia z zakresu współczesnej nauki o państwie – pisze bowiem Schmitt w słynnym fragmencie *Teologii politycznej* – to zsekularyzowane pojęcia teologiczne. [...] w ten sposób na przykład wszechmocny Bóg stał się

⁸ **Idem**, *Pojęcie polityczności*, w: **idem**, *Teologia polityczna...*, s. 207.

⁹ **Tukidydes**, *Wojna peloponeska*, I, 24, przekł. K. Kumaniecki, Czytelnik, Warszawa 1988, s. 17.

¹⁰ Użycie przez Hobbesa figury Lewiatana nie ma dla Schmitta głębokich mitologicznych konotacji i nie ma nic wspólnego z zastosowaną przez niego opozycją Behemot–Lewiatan. Dla Hobbesa opozycja ta oznacza walkę chaosu i porządku. W optyce Schmitta jednak o wiele trafniejsze byłoby posłużenie się przez Hobbesa dla opisu państwa suwerennego figurą Behemota – **C. Schmitt**, *Lewiatan w teorii państwa Thomasa Hobbesa*, przekł. M. Falkowski, Prószyński i S-ka, Warszawa 2008, s. 99–100.

¹¹ *Ibidem*, s. 67.

wszemchnocnym prawodawcą [...]”¹². Nie jest on, podobnie jak pierwowzór, w systemach Bodina i Hobbesa związany prawem, ani stworzonym przez siebie, ani przez swych poprzedników; to on w sposób arbitralny *ex nihilo* mocą decyzji kreuje i unieważnia porządek prawny. Tak jak Boga nie krępują prawa fizyki, tak suwerena nie wiąże zwyczaj czy moralność. Tak jak panowania Stwórcy nie da się wywieść z żadnego wcześniejszego faktu, tak suweren jest suwerenem z racji samego panowania i z niego wynika jego legitymacja. Nad wszystkim górują lądowe kategorie porządku, bezpieczeństwa, stałości, autorytetu, władzy, posłuszeństwa. Choć nowoczesna koncepcja państwa swą najbardziej sugestywną postać zawdzięcza Anglikowi Hobbesowi, to swą faktyczną realizację znalazła nie w Anglii, lecz „wśród potęg lądowych na kontynencie”¹³. Ta, wybierając życie morskie nie potrzebowała władzy absolutnej, silnej armii lądowej, biurokracji i prawa rzymskiego. Wybrała więc zupełnie inną drogę rozwoju. Purytańska etyka i wolność mórz były przyczynami powstania państwa liberalnego, realizującego najpełniej talassokratyczny etos i nie jest więc przypadkiem, że jego ojczyzną jest właśnie Anglia. Wolność mórz i wolność handlu połączyły się w wyobrażeniu wolności, którą realizowała i której broniła wyspa na Morzu Północnym. Z nich biorą więc, w opinii Schmitta, swój początek charakterystyczne dla anglosaskich talassokracji: liberalizm z jego racjonalizmem, bezwzględną wiarą w człowieka oraz postęp z dążeniem do odczarowania świata, w końcu – polityczny uniwersalizm¹⁴. Tymczasem liberalne państwo jest kontrastem wobec suwerennego państwa, którego „prawdziwą naturą nie jest wolność lecz trwanie”¹⁵. To, co w liberalnym państwie jest jego istotą – prawa i wolności obywatelskie chroniące przed nadużyciami państwa, jest wymierzone w państwo suwerenne¹⁶, stąd państwo liberalne jest w istocie krytyką państwa¹⁷. Prawdziwe państwo stanowi jedność polityczną i z samej swej istoty, jak pisze Schmitt, „zakłada pojęcie polityczności”¹⁸. Tymczasem liberalizm z natury swej jest pluralistyczny patrząc na świat jako pole działalności wolnych i racjonalnych jednostek tworzących dobrowolne asocjacje, negując pretensje państwa „do bycia szczególnym ro-

¹² **Idem**, *Teologia polityczna*, w: **idem**, *Teologia polityczna...*, s. 60.

¹³ **Idem**, *Lewiatan w teorii państwa...*, s. 99.

¹⁴ **Idem**, *Völkerrechtliche Großraumordnung*, Deutscher Rechtsverlag, Berlin 1941, s. 320.

¹⁵ **Idem**, *Illyrien – Notizen von einer dalmatinischen Reiss*, w: **idem**, *Staat, Großraum, Nomos...*, s. 484.

¹⁶ **Idem**, *Verfassungslehre*, Duncker & Humblot, Berlin 1957, s. 41.

¹⁷ **P. Kaczorowski**, *Państwo jako jedność polityczna*, w: **R. Skarżyński** (red.), *Carl Schmitt i współczesna myśl polityczna*, Elipsa, Warszawa 1996, s. 68.

¹⁸ **C. Schmitt**, *Pojęcie polityczności...*, s. 191.

dzajem więzi społecznej, wyższym od jakichkolwiek innych stowarzyszeń¹⁹. Otaczający jednostkę świat jest otwarty niczym bezkresny ocean z jego wolnością mórz, stanowi pole ekspansji gospodarczej, eksperymentów, kreacji, eksploracji, samorealizacji w środowisku wolnym od arbitralnej władzy. Państwo w tej optyce jest czymś wtórnym, jedynie sługą społeczeństwa, którego aktywność skupiona wokół ekonomii w przeważającej mierze wyzwolona zostaje spod jego kurateli²⁰. Zamiast polityczności mamy tu do czynienia z niekończącym się i na nowo ustalaniem kompromisem, negocjacjami, konsensusem, układami, ewentualnie z rywalizacją w ramach rozmaitych autonomicznych sfer ludzkiej aktywności. *Homo politicus* w liberalnej logice zastąpiony zostaje więc kapitalistycznym *homo oeconomicus*. Jest tak, ponieważ racjonalna wizja relacji społecznych nie może zaakceptować irracjonalności relacji politycznych, tak samo jak leżącego u jej korzeni przekonania o złu jako swoistej cesze ludzkiej natury. Ten istotny element chrześcijańskiej teologii, zasadnicze rozróżnienie pomiędzy istniejącymi obok siebie w człowieku dobrem i złem, w swojej zsekularyzowanej formie znajduje odbicie w politycznym rozróżnieniu na wroga i przyjaciela. Liberalizm z jego ideą postępu przekonany jest tymczasem o możliwości zasadniczej eliminacji zła, ponieważ nie tkwi ono w człowieku, lecz w otaczającym go świecie. Dlatego szuka dróg, by umoralnić i ulegalizować politykę, ograniczyć ją do zbioru moralnie autorytatywnych reguł, czyli ostatecznie odpolitycznić politykę. Traci tym samym zdolność do określenia wroga w kategoriach politycznych, a z perspektywy liberalnej walka zastąpiona zostaje konkurencją w gospodarce, walka idei – dyskusją. Maskuje tym samym partykularne polityczne interesy płaszczykiem moralności, udając, że polityczna decyzja, kwalifikacja *Freund-Feind*, jest konsekwencją moralnej oceny. W końcu w miejscu wojny liberalizm umieszcza dynamiczne pojęcie nieustannej konkurencji i dyskusji, gdyż wojna nie mieści się w logice społeczeństwa opartego na konkurencji i kooperacji autonomicznych jednostek. Problem polega jednak na tym, że wyrzucenie wojny ze słownika pojęć politycznych wcale nie znosi możliwości pojawienia się przeciwieństw politycznych i możliwości jej zaistnienia.

¹⁹ **Idem**, *Etyka państwowa i państwo pluralistyczne*, przekł. A. Serafin, Kronos 2010/2, s. 72.

²⁰ **Idem**, *Pojęcie polityczności ...*, s. 215.

IV. Patroszenie Behemota

Skoro pragnienie zapobieżenia wojnie – pisze Schmitt – jest tak silne, że prowadzi w efekcie do jej rozpętania, musi mieć ono polityczny charakter. Pragnienie takie zakłada więc możliwość wojny oraz akceptuje jej sens, nawet jeżeli konflikt zbrojny traktowany jest jako ostateczna ewentualność. We współczesnym świecie takie usprawiedliwienie wojny wydaje się szczególnie przydatne. Powszechnie uważa się bowiem, że taka wojna będzie „definitywnie ostatnią” w historii ludzkości. Z konieczności wojny takie są szczególnie brutalne i okrutne, chcąc bowiem przekroczyć horyzont wyznaczony przez polityczność, trzeba zredukować wroga za pomocą moralnych lub innych kategorii i sprawić, by stał się nieludzkim monstrem, z którym nie prowadzi się walki, ale które należy za wszelką cenę unicestwić – wróg przestaje być wrogiem w ramach politycznego pojęcia²¹.

Jak przedstawił to Ernst Jünger, wojna ograniczona, obwarowana regułami, jest zgodna z istotą monarchii; społeczeństwa współczesne, masowe prowadzą wojny totalne, oparte na totalnej mobilizacji²². Wojna taka jest wojną totalną w wymiarze rzeczywistym i ideologicznym. W tym kontekście Schmitt snuje swoje rozważania nad zmianami, jakie zaszły od XVI wieku w rozumieniu zjawiska wojny i związanej z nią wrogości oraz różnic w ich postrzeganiu między ujęciem konwencjonalnym, właściwym tellurokracjom, i uniwersalnym, cechującym talassokracje. Wrogość w pierwszym ujęciu oceniana jest przez niego jako wielkie osiągnięcie państwa suwerennego. Punktem wyjścia jego argumentacji jest Hobbesjański stan natury i porządkująca go sytuacja potencjalnej *bellum omnium contra omnes*. Jednak, jak przekonuje, nie jest to stan anarchii, bowiem powszechny strach musi w końcu doprowadzić do poskromienia chaosu poprzez instytucjonalizację wojny²³ i konwencjonalizację wrogości. Ten jej typ opisuje relacje pomiędzy wrogimi państwami, które z sobą walczą, negocjują, lecz poprzez akceptację istnienia polityczności postrzegają siebie jako podmioty (*magni homines*), co ostatecznie pozwala na konwencjonalizację wojny, ujęcie jej w ramy prawne i traktowanie jako honorowego starcia wojowników, sądu bożego. Nie można zatem relacji międzynarodowych uznać za stan anarchii właśnie przez poddanie wojen regułom prawnym, co w istocie jest przeciwieństwem nieporządku. Schmitt pisze:

²¹ *Ibidem*, s. 207–208.

²² E. Jünger, *Totalna Mobilizacja*, w: W. Kuniński (red.), *Rewolucja konserwatywna w Niemczech, 1918–1933*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1999, s. 445–465.

²³ A. Colombo, *The ‘realist institutionalism’ of Schmitt*, w: L. Odyseos, F. Petito (red.), *The International Political Thought of Carl Schmitt. Terror, liberal war and the crisis of global order*, Routledge, London 2007, s. 25

Reprezentują najwyższą formę porządku w obrębie ludzkiej władzy. Są jedyną obroną przeciwko nasileniu represji, tzn. przeciwko nihilistycznej nienawiści i odwetowi, których bezsensowny cel leży w obustronnym zniszczeniu²⁴.

Traumatyczne doświadczenia wojen religijnych zmusiły państwa europejskie do samoograniczenia polityczności i dały impuls rozwoju *ius publicum Europaeum* (vide Hugo Grocjusz, S. von Pufendorf, Emerich de Vattel), kodyfikującego stan wrogości i ograniczającego jego konsekwencje. W tej perspektywie państwa są bytami moralnymi, równymi i pozostającymi wobec siebie w hobbesjańskim stanie natury, w którym każde posiada *jus belli*, czyli – ze schmittowskiej perspektywy – ma realną „możliwość rozpoznania w danym przypadku wroga i podjęcia z nim walki na mocy własnej decyzji”²⁵. Świat międzynarodowy zapoczątkowany przez Pokój westfalski ustanowił świat *ius foederationis*, heterogenicznych i antagonistycznych politycznych bytów, z których każdy może rzucić innym egzystencjalne wyzwanie. Z tej fundamentalnej równości suwerennych państw wynikają równe fundamentalne prawa państw do: samookreślenia, istnienia, samoobrony i integralności. To *ius inter gentes* oznacza, że *ius supremae decisionis* w odniesieniu do wojny spoczywa w ręku suwerennych państw. W układzie tym wobec nieistnienia górującej nad państwami instytucjonalnej władzy, wspólnego prawodawcy, czy powszechnego sędziego nie ma prawnie relewantnej kategorii *bellum iustum*. Sprawiedliwość wojny polega tu na wzajemnym uznaniu równości i podmiotowości walczących stron. To *ius publicum Europaeum* było dla Schmitta wcieleniem europejskiej, lądowej świadomości wobec reszty świata, wspólnym pojmowaniem relacji pomiędzy państwami, opartym na wyraźnym rozróżnieniu tego, co prywatne i tego, co publiczne. W tej optyce wojna była czynem absolutnie publicznym, rozgrywką opartą na powszechnie przestrzeganych regułach (*Kriegsspiel*), traktaty pokojowe odnosiły się tylko do publicznej własności, a wróg pojmowany był zawsze w sensie publicznym, jako *justus hostis* – był więc kimś zasadniczo różnym od przestępców i piratów. Istniała zatem możliwość zawarcia z nim pokoju kończącego militarny etap wrogości²⁶. Wojna była sprawą suwerennych państw i ich sił zbrojnych, cywile zaś, o ile nie brali udziału w walce, nie byli uważani za wroga. Utraciła więc wiele ze swej destrukcyjnej siły, porzuciła też dyskryminacyjny wymiar oparty na rozróżnieniu

²⁴ C. Schmitt, *Nomos der Erde...*, s. 159.

²⁵ Idem, *Pojęcie polityczności...*, s. 216.

²⁶ Idem, *Teorie des Partisanen. Zwischenbemerkung zum Begriff des Politischen*, Duncker & Humblot, Berlin 1963, s. 16.

pomiędzy stroną posiadającą słuszną przyczynę i tą, która jej nie posiada²⁷. Ten stan konsensusu, wypracowany przez potęgę lądowe, zakłócony został przez opisany wcześniej zwrot Anglii w kierunku morza²⁸. Prawo międzynarodowe, tożsame z *ius publicum Europaeum*, pod koniec XIX wieku zaczyna przechodzić proces uniwersalizacji i odrzuca trzystuletnią równowagę dwóch *nomoi*. Tak jak w epoce wcześniejszej, wojenne prawo ziemi starało się kształtować czy poskromić prawo morza, zachowując z nim równowagę, tak teraz to drugie zaczyna górować wdzierając się na ląd. Na konferencjach pokojowych w Hadze mówi się już nie tylko o woli państw, lecz odwołuje się do praw ludzkości i wymagań publicznego sumienia²⁹. W ten sposób tradycyjne prawo międzynarodowe rozpuszcza się w uniwersalnej przestrzeni. Gdy bowiem dominujące mocarstwo jest liberalną talassokracją, wtedy utrzymanie ograniczonej, konwencjonalnej wrogości staje się niemożliwe³⁰, a zastępuje ją wrogość uniwersalna, totalna. Wojna morska, jako wymierzona przede wszystkim w handel i gospodarkę wroga, nie zna różnic na żołnierzy i cywili, wrogiem jest każdy mieszkaniec kraju, nawet kraje neutralne, jeśli utrzymują kontakty handlowe z przeciwnikiem. Dlatego oprócz bitwy morskiej, jej normalnym elementem jest blokada, bombardowanie wybrzeża i niszczenie jego infrastruktury, zajmowanie wrogich i neutralnych statków handlowych. „Brytyjska wojna morska – pisze Schmitt – jest totalna w swej zdolności do totalnej wrogości. Jako jedyna wie, spośród wielkich historycznych sztuk wojennych, jak zmobilizować siłę religijną, ideologiczną, psychologiczną i moralną”³¹. Jej celem bezpośrednim nie jest pokonanie w polu armii wroga, lecz jego zagłodzenie i wyniszczenie ekonomiczne, zmuszenie do kapitulacji. Wroga – dodajmy – rozumianego przy tym już nie jako państwo, jak w ujęciu klasycznym, lecz jako wszystkich jego obywateli:

²⁷ **Idem**, *Nomos der Erde...*, s. 285. Reguły te, jako wypracowane między państwami europejskimi, nie odnosiły się do wojen kolonialnych i wojen domowych, patrz: **W. Rasch**, *Human Rights as Geopolitics. Carl Schmitt and the Legal Form of American Supremacy*, *Cultural Critique* 2003/54, s. 127.

²⁸ **M. Thorup**, *The Total Enemy. Six Chapters of a Violent Idea*, Wipf and Stock Publishers, Eugene 2015, s. 67.

²⁹ **G.L. Ulmen**, *Translator's Introduction*, w: **C. Schmitt**, *The Nomos of the Earth in the International Law of the Jus Publicum Europaeum*, Telos Press Publishing, New York 2006, s. 11.

³⁰ **C. Schmitt**, *Staat als ein konkreter, an eine geschichtliche Epoche gebundener Begriff*, w: **idem**, *Verfassungsrechtliche Aufsätze aus den Jahren 1924–1954*, Duncker & Humblot, Berlin 2003, s. 382.

³¹ **Idem**, *Totaler Feind, totaler Krieg, totaler Staat*, w: **idem**, *Positionen und Begriffe im Kampf mit Weimar – Genf – Versailles 1923–1939*, Duncker & Humblot, Berlin 1994, s. 271.

Potęgi morskie bowiem zamiast pojęć charakterystycznych dla wojen lądowych pomiędzy państwami absolutnymi, pojęć określonych przez wojny gabinetowe i wojny pomiędzy regularnymi oddziałami żołnierzy, z wielką konsekwencją, wychodząc od wojen na morzu i konfliktów handlowych, rozwijają bliższe im kategorie charakterystyczne dla wojny morskiej, to znaczy oparte na pojęciu wroga, które – w sposób całkowicie obcy państwu – nie rozróżnia żołnierza i nie-żołnierza, i już z tego powodu jest pojęciem autentycznie „totalnym”³².

Skutkiem tego jest odrzucenie wrogości konwencjonalnej na rzecz totalnej, która w połączeniu z liberalną filozofią humanitaryzmu skutkuje wspomnianym przed momentem odhumanizowaniem wroga, tak, że „najstraszniejsza wojna prowadzona jest tylko w imię pokoju, najstraszniejsze represje w imię wolności, najstraszniejsze bestialstwo w imię humanitaryzmu”³³. Dawne rozróżnienie pomiędzy wrogiem i przestępcą, kombatantem i cywilem, wojną i akcją policyjną, wojną i pokojem zaciera się tak, że wróg traci swą podmiotowość stając się kryminalistą (*hostis criminalis*), a sama wojna traci swe uzasadnienie polityczne na rzecz uzasadnienia moralnego³⁴. Jest to proces charakterystyczny dla talassokracji, każda bowiem potęga morska opiera się na bezpieczeństwie i porządku na morzu. Ci, którzy zakłócali ten porządek, podnoszeni byli do poziomu przestępców, w ten sposób pirat uważany był zawsze za *hostis generes humani*, skazany na wykluczenie, pozbawiony praw i wyjęty spod prawa przez władców morskich potęg. Odkąd logika ta zdominowała prawo międzynarodowe, wojna nie jest już wojną *par excellence*, a zamienia się w misję policyjną lub wyprawę karną przeciwko „wrogom ludzkości”. W sytuacji takiej „wojny totalnej” niemożliwym staje się zachowanie neutralności, będącej wielkim osiągnięciem prawa narodów. Nie można bowiem posiadać życzliwych relacji z państwem określonym jako „wróg ludzkości” i tym, które w jej imieniu dokonuje na nim aktu sprawiedliwości, padnie w końcu bowiem pytanie: jesteś z nami czy przeciwko nam?³⁵. Ludzkość, pojęcie całkowicie puste dla Schmitta³⁶, jest zaś wyjątkowo poręcznym ideologicznie instrumentem ekspansji imperialnej, najczęściej zaś kryje się za nim chęć pozbawienia wroga człowieczeństwa, odebrania wszelkich praw i racji, postawienia go poza prawem w pozycji przestępcy, którego należy ukarać. Jedna strona jest sędzią i katem, druga zaś nieludzkim, godnym przykładowego ukara-

³² **Idem**, *Lewiatan w teorii państwa...*, s. 101.

³³ **Idem**, *Das Zeitalter der Neutralisierungen und Entpolitisierungen*, w: **idem**, *Der Begriff des Politischen. Text von 1932 mit einem Vorwort und drei Corollarien*, Duncker & Humblot, Berlin 1963, s. 95.

³⁴ **R. Axtmann**, *Humanity or Enmity? Carl Schmitt on International Politics*, *International Politics* 2007/44, s. 536–537.

³⁵ **C. Schmitt**, *Neutralität und Neutralisierungen*, w: **idem**, *Positionen und Begriffe...*, s. 323 i nn.

³⁶ **Idem**, *Pojęcie polityczności...*, s. 226.

nia robakiem³⁷. W tym typie wrogości nie stają naprzeciw siebie państwa, lecz z jednej strony ich grupa uosabiająca, jakkolwiek brzmi to absurdalnie, ludzkość. Wojna taka przestaje mieć już nie tylko swe konwencjonalne granice, lecz także ograniczony wymiar terytorialny, prowadzona być może na całym świecie, skoro interes świata jest w niej stawką, a wróg ostatnią barierą osiągnięcia wiecznego pokoju. Taki charakter miała wojna Ententy i Państw Centralnych, która zaczęła się w atmosferze konwencjonalnej wrogości i poszanowania *ius publicum Europaeum*, a skończyła jako wojna totalna³⁸. Interpretować można ją z perspektywy wojny potęg morskich z lądowymi albo – będących ich polityczną formą – państw liberalnych i państw suwerennych (choć oczywiście już rozmiękczonej przez parlamentaryzm i konstytucjonalizm). Republikański senator Henry Cabot Lodge opisał ją w 1915 roku jako:

ostatnią wielką walkę demokracji i wolności z autokracją i militarystką, nie tylko starcie pomiędzy Anglią i Francją i ich sojusznikami z jednej strony, lecz walką o istnienie wolności i demokracji przeciwko militarnej autokracji, która zmienia się w barbarzyństwo³⁹.

Ta ideologiczna perspektywa nie może oczywiście przesłonić jej przyczyn geopolitycznych, lecz z perspektywy Niemiec była to przede wszystkim wojna ziemskiego militarne etosu z „obludnym Albionem”, któremu pisał *Rule, Britannia! Britannia, rule the waves*, Lissauer rzucił *Haßgesang gegen England*⁴⁰. To, co nastąpiło po wojnie, było już tylko prostą konsekwencją przerodzenia się pierwotnej konwencjonalnej wrogości we wrogość totalną⁴¹.

³⁷ **Idem**, *Glossarium. Aufzeichnungen der Jahre 1947–1951*, Duncker & Humblot, Berlin 1991, s. 76.

³⁸ **Idem**, *Nomos der Erde...*, s. 232.

³⁹ Cyt. za: **W.C. Widenor**, *Henry Cabot Lodge and the Search for an American Foreign Policy*, University of California Press, Berkeley 1980, s. 217.

⁴⁰ Warto przytoczyć chociaż fragment, pokazujący nastroje i perspektywę, z której Niemcy patrzyli na Brytyjczyków:

„Was schiert uns Russe und Franzos“? / Schuß wider Schuß und Stoß um Stoß! / Wir lieben sie nicht, / Wir hassen sie nicht, / Wir schützen Weichsel und Wasgaupass, – / Wir haben nur einen einzigen Haß, / Wir lieben vereint, wir hassen vereint, / Wir haben nur einen einzigen Feind: / Denn ihr alle wißt, denn ihr alle wißt, / Er sitzt geduckt hinter der grauen Flut, / Voll Neid, voll Wut, voll Schläue, voll List, / Durch Wasser getrennt, die sind dicker als Blut. / Wir wollen treten in ein Gericht, / Einen Schwur zu schwören, / Gesicht in Gesicht, / Einen Schwur von Erz, den verbläst kein Wind, / Einen Schwur für Kind und für Kindeskind, / Vernehm das Wort, sagt nach das Wort, / Es wälzt sich durch ganz Deutschland fort: / Wir wollen nicht lassen von unserem Haß, / Wir haben alle nur einen Haß, / Wir lieben vereint, wir hassen vereint, / Wir alle haben nur einen Feind: ENGLAND!“

⁴¹ **S. Legg**, *Spatiality, Sovereignty and Carl Schmitt. Geographies of the Nomos*, Routledge, London 2011, s. 79.

W tekście Traktatu wersalskiego, zwłaszcza w art. 227⁴² i 228⁴³, widać elementy nowego międzynarodowego porządku, nowego *nomosu* Ziemi. Wersal był bowiem w istocie dyktatem, a nie traktatem pokojowym, w którym zwycięskie państwa poinformowały zwyciężonych o swych decyzjach, nie dopuszczając ich nawet do głosu. Po Wielkiej Wojnie Niemcy stały się przedmiotem międzynarodowej polityki całkowicie odmiennej od tej, jakiej doświadczył XIX wiek: strefą zdemilitaryzowaną, kontrolowaną przez rozmaite komisje zwycięskich mocarstw. Dawniej nazwano by to aneksją, okupacją, teraz zaś – instrumentem międzynarodowej polityki służącej wolności i koniecznemu ograniczeniu potencjału agresora.

W wyniku usankcjonowania i legitymacji określonych form operacji wojennych Liga Narodów stworzyła natomiast nowe możliwości prowadzenia wojen, uzasadniania ich, wspierania koalicji wojennych i zniósła wiele prawnych ograniczeń uniemożliwiających dotąd wypowiedzenie wojny⁴⁴.

Liga nie jest też, jak przekonują jej zwolennicy, żadnym związkiem, lecz sojuszem, a *jus belli* nie zostało wyeliminowane, lecz przeniesione na cały sojusz, więc postulowane przez Wilsona zniesienie stanu natury pomiędzy państwami jest tylko ułudą. Odnosząc się do paktu Brianda–Kellogga, potępiającego wojnę jako instrument polityki narodowej, Schmitt ironicznie zauważa, że w ten spo-

⁴² „Mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone stawiają w stan publicznego oskarżenia Wilhelma II Hohenzolerna, byłego cesarza Niemiec, o najwyższą obrazę moralności międzynarodowej i świętej powagi traktatów. Zostanie ustanowiony specjalny Trybunał dla osądzenia oskarżonego, który będzie miał zapewnione istotne gwarancje prawa obrony. Trybunał będzie się składał z 5 sędziów, mianowanych przez każde z 5 następujących Mocarstw, a mianowicie: Stany Zjednoczone Ameryki, Wielka Brytania, Francja, Włochy i Japonia. Trybunał wyda wyrok, kierując się względami na najwyższe zasady polityki międzynarodowej, z troską, aby zapewnić poszanowanie uroczystych umów, oraz międzynarodowych zobowiązań, zarówno jak międzynarodowej moralności; oznaczy karę, którą uzna, że powinna być zastosowana. Mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone zwrócą się do Rządu holenderskiego z prośbą o wydanie dawnego cesarza w ich ręce dla osądzenia”.

⁴³ „Rząd niemiecki przyznaje Mocarstwom sprzymierzonym i stowarzyszonym prawo pociągania przed ich Trybunały wojskowe osób, które zostały oskarżone o dokonanie czynów przeciwnych prawu i zwyczajom wojennym. Kary przewidziane przez ustawy będą zastosowane do osób uznanych za winne. Niniejsze postanowienie będzie stosowane niezależnie od postępowania, lub dochodzenia przed sądami Niemiec, lub ich sprzymierzeńców. Rząd niemiecki będzie obowiązany wydać Mocarstwom sprzymierzonym i stowarzyszonym, lub temu z nich, które się do niego zwróci z żądaniem, wszystkie osoby oskarżone o to, że popełniły czyn przeciwny prawom i zwyczajom wojennym i przytem wymienione już to imiennie, już to ze stopnia, urzędu lub zajęcia, które im Rząd niemiecki powierzył”.

⁴⁴ C. Schmitt, *Pojęcie polityczności...*, s. 227.

sób „nie rezygnuje się z wojny jako instrumentu polityki międzynarodowej”⁴⁵. Rozróżnienie na *Freund-Feind* nie zostało więc zniesione, lecz zyskało nową formę uprawomocnienia. Schmittowska formuła prawowitości sprowadza się bowiem do odpowiedzi na Hobbesowskie pytanie *Quis iudicabit?*, co znaczy: kto będzie decydował czy wojna jest, czy nie jest sprawiedliwa, jakie działania przeciwko wrogowi są wystarczające, jaki typ przemocy może być zdefiniowany jako wojna? Jeśli więc Liga Narodów jest upoważniona do takich ostatecznych decyzji, to naiwnością jest sądzić, że wielkie mocarstwa nie będą wpływać na jej decyzję i że nie wykorzystają jej dla własnych partykularnych celów. Stare prawo międzynarodowe suwerennych mocarstw lądowych zastąpione zostało więc w istocie przez dominację wielkich potęg morskich, która przybrała formę protektoratów, kontroli i prawa do interwencji. Stworzony przez Pakt Ligi Narodów system prawa międzynarodowego w istocie petryfikował dyktat Wersalu poprzez treść art. 10⁴⁶, legitymizując wojnę sprawiedliwą przeciwko każdemu, kto chciałby go zmienić⁴⁷. W rezultacie tego prawnego zwrotu pojęcia takie jak „suwerenność”, „wolność”, „niepodległość” utraciły swoją rolę i sens w sytuacji, gdy mogą być podeptane przez obce państwa, jeśli tylko wymagać będzie tego ich polityczny interes⁴⁸. Nowy porządek międzynarodowy nie zapewni pokoju i bezpieczeństwa, zamiast tego usankcjonuje wojny niezajęte ograniczeń i reguł⁴⁹. Traktat Wersalski był więc w istocie detronizacją Europy i intronizacją nowego wielkiego światowego hegemonu (dzielącego się tymczasem władzą ze swym brytyjskim sojusznikiem), którego imperializm ma charakter ekonomiczny, oparty na kapitalizmie i swobodzie eksploatacji⁵⁰. Jak się okazało, a co profe-

⁴⁵ *Ibidem*, s. 221.

⁴⁶ „Członkowie Ligi zobowiązują się szanować i utrzymywać przeciwko wszelkiej napaści zewnętrznej całość terytorialną i obecną niezależność polityczną wszystkich członków Ligi. W razie napaści, jej groźby lub niebezpieczeństwa Rada wskaże środki, jak zapewnić wykonanie niniejszego zobowiązania”.

⁴⁷ *Idem*, *Der Status quo und der Friede*, w: *idem*, *Frieden oder Pazifismus? Arbeiten zum Völkerrecht und zur internationalen Politik, 1924–1978*, Duncker & Humblot, Berlin 2005, s. 58–59.

⁴⁸ **G.L. Ulmen**, *Translator's Introduction*, s. 12.

⁴⁹ **A. Colombo**, *The 'realist institutionalism'...*, s. 30.

⁵⁰ Obserwując ten proces, Schmitt pod koniec lat 20. opracował koncepcję dwóch alternatywnych wizji porządków międzynarodowych. Rozwój technologiczny, jaki przeżywał świat i który swój dramatyczny wyraz znalazł w postaci wojen materiałowych na frontach Wielkiej Wojny, spowodował, że świat staje się coraz mniejszy; złudnymi uczynił dawne granice, niszcząc przy tym stary świat i stary porządek prawny. W tym planetarnym procesie transformacji wiele mniejszych państw skazanych jest na zniknięcie, a w ich miejsce powstaną wielkie bloki polityczne. W tej sytuacji Niemcy będą zbyt małe i słabe, by móc sięgnąć po władzę nad światem, są jednak równocześnie zbyt ważne i silne, by zniknąć ze sceny historii. Wobec tego są niejako

tycznie wyraził Ferdinand Foch, nie był to pokój, lecz rozejm na dwadzieścia lat. Dogrywka Wielkiej Wojny na krótko doprowadziła do sojuszu anglosaskich talassokracji z tellurokratycznym imperium Stalina, lecz po 1947 roku świat znowu można było opisać za pomocą dwubiegunowego schmittańskiego klucza. „Ziemia, ciało niebieskie, na którym żyjemy – pisze o zimnowojennym krajobrazie Schmitt – rozpadła się na dwie części, na wschodnią i zachodnią połowę, które w zimnej, a niekiedy także gorącej wojnie wzajemnie się do siebie odnoszą”⁵¹. Nasza planeta ma bieguny południowy i północny, nie ma jednak wschodniego i zachodniego, dlatego pojęcia te nie mogą być interpretowane z czysto geograficznej perspektywy⁵². Kryje się za nimi przeciwieństwo o wiele głębsze, po raz kolejny przywodzące na myśl obrazy z żydowskich mitów i schmittowskiej poetyki przestrzeni. To, co nazywamy Wschodem, jest w rzeczywistości ogromną masą stałego lądu, Zachód zaś to bezkresny światowy ocean z rozsianymi po nim wyspami-kontynentami. Gdy więc mówimy o Wschodzie i Zachodzie, kryje się za nimi „przeciwieństwo świata kontynentalnego i świata morskiego, przeciwieństwo żywołów lądu i morza”⁵³. Rozwój techniki doprowadził jednak do pojawienia się nowego czynnika, nieznanego starym *nomoi*, do gry wkracza bowiem kolejny gracz, trzeci potwór – Ziz, symbolizujący żywiół powietrza. Pisząc te słowa w roku 1955 Schmitt snuł trzy wersje możliwych wydarzeń i przyszłego *nomosu* Ziemi. Zgodnie z pierwszą jedna ze stron pokona drugą, weźmie w posiadanie całą planetę, morze, ląd i powietrze, i podzieli wedle swych planów i zamysłów. Oznaczałoby to zakończenie odwiecznej walki żywołów i zwycięstwo jednego z nich. Druga ewentualność polega na zachowaniu dotychczasowej równowagi za

skazane na Europę postrzeganą przez Schmitta jako jeden z wielkich obszarów (*Großraum*), które tworzyłyby porządek międzynarodowy podobny do tego *z jus publicum Europaeum*. Jako realista zdaje sobie sprawę z politycznych konsekwencji tego stanu, lecz wie, że polityczności nie da się wyeliminować. Byłby to jednak porządek realniejszy od ułudy obecnego *nomosu* jedności całego świata, maskujący imperializm anglosaskich talassokracji. Choć nie popierał *Doktryny Monroe*, jako wymierzonej w europejską tradycję prawną, to właśnie w niej widział Schmitt egzemplifikację nowego światowego ładu, którego aktorami byłyby wielkie obszary. Stany Zjednoczone stały w tej sytuacji przed alternatywą: przejścia po Brytyjczykach talassokratycznej, imperialistycznej, uniwersalistycznej schedy lub pozostanie przy defensywnej doktrynie izolacjonizmu, która będzie miała kluczowe konsekwencje dla przyszłego obrazu świata – patrz: A. Colombo, *The 'realist institutionalism'...*, s. 36–55.

⁵¹ C. Schmitt, *Nowy nomos Ziemi*, przekł. P. Wojciechowski, *Kronos* 2/2010, s. 83.

⁵² Pierwszy pojęcia „zachodnia hemisfera” użył prezydent James Monroe dla określenia obszaru wolności przeciwstawnego europejskiemu absolutyzmowi, a sami Amerykanie uznali swój kraj za „prawdziwą Europę” podczas gdy ta geograficzna tkwiła w uścisku Świętego Przymierza – *idem*, *Nomos der Erde...*, s. 266.

⁵³ *Idem*, *Nowy nomos Ziemi...*, s. 84.

pomocą nowoczesnych środków technicznych, pomiędzy, z jednej strony, lądem, z drugiej zaś – morzem i pokrewnym mu powietrzem, nad którymi panuje Ameryka. Ostatni scenariusz przewiduje powstanie wielkich obszarów (*Großräume*) i świata wielobiegunowego, a zatem – powstanie nowego *nomosu*.

Rekapitulacja

Rok 1989 zmaterializował pierwszą z tych ewentualności i wydawało się, przynajmniej niektórym, że historia zakończyła swój bieg, a morze ostatecznie zwyciężyło ląd. W tym jednobiegunowym świecie Stany Zjednoczone stały się jedynym mocarstwem hegemonicznym, używając terminologii Petera J. Taylora. Warto przyjrzeć się temu przez chwilę, ujęcie owo koresponduje bowiem w kilku punktach z rozważaniami autora *Nomosu Ziemi*. W wydanej w 1996 roku książce *The Way the Modern World Works*⁵⁴ autor, pomimo wielu uproszczeń i nieprzekonujących wizji przyszłości, patrzy na nowożytność przez pryzmat figury światowego hegemonu, którą to rolę przypisuje kolejno Niderlandom, Anglii i Stanom Zjednoczonym. To, co odróżnia je od reszty mocarstw, to środki w osiągnięciu pozycji dominującej. I nie jest to zawłaszczanie terytorium, lecz przede wszystkim – ekspansja polityczno-ekonomiczna. Zamiast stawać do otwartego konfliktu, wołały raczej korzystać z zasady *divide et impera* oraz z „polityki otwartych drzwi”⁵⁵. Motorem ich emancypacji były postęp technologiczny i rozwój ekonomiczny oparty na wolnym rynku, a pozycję hegemonu wzmacniał imperializm kulturowy i zaszczepianie przeciwnikom własnych wzorców. Wszystkie wymienione mocarstwa hegemoniczne odróżniały się od swych przeciwników preferowanym modelem ustrojowym, odrzucającym różne formy autokracji. Jak jednak rozważania angielskiego profesora mają się do schmittańskiego *nomosu*? Zauważmy, że zarówno Niderlandy, Anglia, jak i Stany Zjednoczone to mocarstwa morskie, wszystkie ożywiały protestancki, a później liberalny duch ekspansji, wszystkie w końcu potrafiły wykorzystać wspomniane wcześniej niekonwencjonalne środki ekspansji. W XX wieku model ten zrealizowały Stany Zjednoczone, którym udało się przeciągnąć na swoją stronę Europę w zimnowojennej konfiguracji, która była zabójcza dla starego kontynentu i jego tradycji. Nie mogąc opowiedzieć się za imperium lądowym, Europa musiała wybrać orientację atlantycką, obcą jej tożsamości prawnej; stała się przez to obszarem wpływu amerykańskiego dolara

⁵⁴ P.J. Taylor, *The Way the Modern World Works. World Hegemony to World Impasse*, John Wiley, Chichester 1996.

⁵⁵ Diagnoza Schmitta w *Nomos der Erde* jest identyczna.

oraz obszarem ekspansji amerykańskiej kultury, języka i moralności. Schmitt podkreśla nową jakość, jaką przyniosło amerykańskie panowanie. Podczas gdy Hiszpania w XVI i Wielka Brytania w XIX wieku uzasadniały swe podboje religijnie i cywilizacyjnie, Ameryka nigdy nie przyznała, że jej podboje są podbojami. Zamiast konstytutywnego dla swych poprzedników rozróżnienia na chrześcijan i niechrześcijan, ludzi cywilizowanych i niecywilizowanych wołała raczej przeciwstawienie wierzytel–dłużnik, dzięki któremu jej ekspansja mogła być przedstawiana jako pokojowa i apolityczna⁵⁶. Te neutralne w ujęciu Schmitta kategorie maskują jednak konflikt o politycznym napięciu. Prawnoczwolcza i demokratyczna frazeologia, połączona z antykolonializmem, stała się uzasadnieniem demontażu przez Amerykanów europejskich imperiów kolonialnych po II wojnie światowej, czyniąc miejsce dla amerykańskiej ekspansji. Dziś zaś skrywa polityczną wrogość o totalnym napięciu i moralnie usprawiedliwia, zgodnie z talassokratyczną tradycją, imperializm tańczący na grobie systemu westfalskiego. Wojna z przeciwnikami Ameryki to z amerykańskiej perspektywy wojna z wrogami ludzkości, a zatem z definicji wojna totalna i nieograniczona, zarówno w wymiarze technologicznym, jak i przestrzennym, ale co istotne – także w jurydycznym. Bombardowanie Jugosławii dokonane zostało bez mandatu ONZ, a zatem z pogwałceniem porządku międzynarodowego, którego Ameryka była jednym z architektów i gwarantów. Wydarzenia w Iraku, Afganistanie i krajach Maghrebu były już tylko konsekwencją otwarcia puszkę Pandory i w istocie powrotem do porządku postwersalskiego w nowej odsłonie. Paradoksalnie bowiem relacje wielkich adwersarzy z okresu zimnej wojny przypominały w pewnym sensie relacje międzynarodowe czasów *jus publicum Europaeum*, gdy dwóch Antychrystów powstrzymywało się nawzajem uniemożliwiając jeden drugiemu zaprowadzenie swych uniwersalistycznych rządów.

Wracając jednak do kreślonych przez Schmitta scenariuszy i końca historii, po dwóch dekadach bezwzględного panowania Ameryki zaczęła materializować się druga ze schmittowskich wizji. Jak przewidział sto lat wcześniej Halford Mackinder, talassokracja nie jest w stanie zdominować i uzależnić od siebie Heartlandu, nawet przy wykorzystaniu współczesnych środków technicznych. Wielkie lądowe przestrzenie Rosji i Chin stanowią dziś przeciwwagę dla opartych przez Stany Zjednoczone ogromnych obszarów Atlantyku i Pacyfiku. Można więc powiedzieć, że sytuacja wróciła do schmittowskiej normy. Dlatego rozważania autora *Pojęcia polityczności* stanowią dziś inspirację dla tych, którzy

⁵⁶ B.G. Teschke, *Fatal attraction: a critique of Carl Schmitt's international political and legal theory*, *International Theory* 2011/3/2, s. 211.

pragną przedstawić tę geopolityczną sytuację za pomocą kategorii zaczerpniętych od autora *Nomos der Erde*. Jako jednego ze swych nauczycieli wymienia go na przykład Aleksander Dugin, opisując obecną rzeczywistość jako konflikt zdegenerowanego morskiego Zachodu ze stającym na gruncie Tradycji kontynentalnym Wschodem; celem zaś nowej przestrzennej rewolucji ma być wielobiegunowa pluralistyczna rzeczywistość czwartego *nomosu* – schmittowskich *Großräume*.

Bardzo wątpliwe jednak, czy Schmitt podzieliłby duginowską perspektywę. W ponowoczesnym świecie, zdominowanym przez amerykański styl życia, racjonalizm i nihilizm, nie widział bowiem możliwości skutecznej kontrewolucji czy odrodzenia tradycji w jej substancjalnej formie, dlatego jego koncepcja państwa stara się zachować jedynie instytucjonalne elementy Ładu. Jako katolik jedyną nadzieję starał się dostrzegać w tym, co będzie Po. Dlatego, posługując się poetyką przestrzeni świętej i chrześcijańską teologią, jako zatwardziały orędownik żywiołu ziemi z satysfakcją mógł tylko zacytować w *Nomos der Erde*⁵⁷ fragment *Apokalipsy* św. Jana: „I ujrzałem niebo nowe i ziemię nową, bo pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły i **morza już nie ma**”⁵⁸.

Bibliografia

Opracowania:

- Armitage David**, *The Ideological Origins of the British Empire*, Cambridge University Press, Cambridge 2000.
- Axtmann Roland**, *Humanity or Enmity? Carl Schmitt on International Politics*, International Politics 2007/44, s. 531–551.
- Bell David A.**, *The Cult of the Nation in France. Inventing Nationalism, 1680–1800*, Harvard University Press, London 2001.
- Biblia Tysiąclecia*, Pallotinum, Poznań–Warszawa 1990.
- Braudel Fernand**, *Civilization and Capitalism. 15-th–18-th Century*, vol. III: *The Perspective of the World*, tłum. S. Reynolds, University of California Press, London 1984.
- Dean Mitchell**, *A Political Mythology of World Order. Carl Schmitt's Nomos*, Theory, Culture & Society 2006/23(5), s. 3–38.
- Fitzpatrick Peter**, *The Mythology of Modern Law*, Routledge, London 1992.
- Hohendahl Peter Uwe**, *Reflections on War and Peace after 1940: Ernst Jünger and Carl Schmitt*, Cultural Critique 2008/69, s. 22–51.
- Jung Carl Gustav**, *Psychologie und Religion*, Rascher Verlag, Zurich und Stuttgart 1962.
- Jünger Ernst, Möller Armin**, *Freundschaftliche Begegnungen: Festschrift für Ernst Junger zum 60. Geburtstag*, V. Klostermann, Frankfurt am Main 1955.

⁵⁷ C. Schmitt, *Nomos der Erde...*, s. 14.

⁵⁸ Ap 21,1 (podkr. T.T.).

- Kuniński Wojciech (red.)**, *Rewolucja konserwatywna w Niemczech, 1918–1933*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1999.
- Legg Stephen**, *Spatiality, Sovereignty and Carl Schmitt. Geographies of the Nomos*, Routledge, London 2011.
- Mahan Alfred T.**, *The Influence of Sea Power upon History, 1660–1783*, Little, Brown, and Company, Boston 1890.
- Moczulski Leszek**, *Geopolityka. Potęga w czasie i przestrzeni*, Bellona, Warszawa 2000.
- Odysseus Louiza, Petito Fabio (red.)**, *The International Political Thought of Carl Schmitt. Terror, liberal war and the crisis of global order*, Routledge, London 2007.
- Ojakangas Mika**, *A Philosophy of Concrete Life. Carl Schmitt and the Political Thought of Late Modernity*, Minerva, Jyväskylä 2004.
- Schmitt Carl**, *Staat, Großraum, Nomos. Arbeiten aus den Jahren 1916–1969*, Duncker & Humblot, Berlin 1995.
- Schmitt Carl**, *Nomos der Erde im Völkerrecht des Jus Publicum Europaeum*, Duncker & Humblot, Berlin 1974.
- Schmitt Carl**, *Verfassungsrechtliche Aufsätze aus den Jahren 1924–1954. Materialien zu einer Verfassungslehre*, Duncker & Humblot, Berlin 1973.
- Schmitt Carl**, *Lewiatan w teorii państwa Thomasa Hobbesa*, przekł. M. Falkowski, Prószyński i S-ka, Warszawa 2008.
- Schmitt Carl**, *Nowy nomos Ziemi*, przekł. P. Wojciechowski, Kronos 2/2010, s. 82–85.
- Schmitt Carl**, *La tensión planetaria entre Oriente y Occidente y la oposición entre tierra y mar*, Revista de Estudios Políticos 1955/81, s. 3–28.
- Schmitt Carl**, *Tymbos für Wilhelm Ahlmann*, Duncker & Humblot, Berlin 1951.
- Schmitt Carl**, *Teologia polityczna i inne pisma*, przekł. M. Cichoński, Znak, Kraków 2000.
- Schmitt Carl**, *Etyka państwowa i państwo pluralistyczne*, przekł. A. Serafin, Kronos 2010/2, s. 71–81.
- Schmitt Carl**, *Teorie des Partisanen. Zwischenbemerkung zum Begriff des Politischen*, Duncker & Humblot, Berlin 1963.
- Schmitt Carl**, *The Nomos of the Earth in the International Law of the Jus Publicum Europaeum*, Telos Press Publishing, New York 2006.
- Schmitt Carl**, *Verfassungsrechtliche Aufsätze aus den Jahren 1924–1954*, Duncker & Humblot, Berlin 2003.
- Schmitt Carl**, *Positionen und Begriffe im Kampf mit Weimar–Genf–Versailles 1923–1939*, Duncker & Humblot, Berlin 1994.
- Schmitt Carl**, *Der Begriff des Politischen. Text von 1932 mit einem Vorwort und drei Corollarien*, Duncker & Humblot, Berlin 1963.
- Schmitt Carl**, *Glossarium. Aufzeichnungen der Jahre 1947–1951*, Duncker & Humblot, Berlin 1991.
- Schmitt Carl**, *Frieden oder Pazifismus? Arbeiten zum Völkerrecht und zur internationalen Politik, 1924–1978*, Duncker & Humblot, Berlin 2005.
- Schmitt Carl**, *Völkerrechtliche Großraumordnung*, Deutscher Rechtsverlag, Berlin 1941.
- Schmitt Carl**, *Land und Meer*, Reclam Verlag, Leipzig 1942.
- Schmitt Carl**, *Verfassungslehre*, Duncker & Humblot, Berlin 1957.
- Skarżyński Ryszard (red.)**, *Carl Schmitt i współczesna myśl polityczna*, Elipsa, Warszawa 1996.
- Taylor Peter James**, *The Way the Modern World Works. World Hegemony to World Impasse*, John Wiley, Chichester 1996.

- Teschke Benno Gerhard**, *Fatal attraction: a critique of Carl Schmitt's international political and legal theory*, *International Theory* 2011/3/2, s. 179–227.
- Thorup Mikkel**, *The Total Enemy. Six Chapters of a Violent Idea*, Wipf and Stock Publishers, Eugene 2015.
- Tukidydes**, *Wojna peloponeska*, przekł. K. Kumaniecki, Czytelnik, Warszawa 1988.
- West Martin Litchfield**, *Indo-European Poetry and Myth*, Oxford University Press, Oxford 2007.
- Widenor William C.**, *Henry Cabot Lodge and the Search for an American Foreign Policy*, University of California Press, Berkeley 1980.

Tomasz TULEJSKI

**LEVIATHAN AND BEHEMOTH IN THE OCEAN OF THE POLITICAL. CARL SCHMITT:
SPACE, LAW, POLITICS. PART II**

(Summary)

The Author analyses Carl Schmitt's concept of the opposition between land and sea as a universal historical construct. According to the author of *Nomos der Erde* world history is the history of wars waged by maritime powers against land or continental powers and by land powers against sea or maritime powers. He uses biblical symbols to denote this historical conflict: a land power is symbolically represented as a giant land beast Behemoth, while a maritime power is portrayed as a giant sea beast Leviathan. The Author argues that the Age of Discovery marked the beginning of a new era of war between talassocracy and telurocracy. According to Schmitt, this spatial revolution constituted a part of the fundamental forces of history, which bring new lands and new seas into human awareness. The process of the colonization of the New World by Europeans included a struggle between terrestrial Catholicism and maritime Protestantism, between the sovereign state and the liberal state as well as two kinds of international law.

Słowa kluczowe: Schmitt; geopolitics; international law; spatial revolution; law of war